



Polskie konie na światowym poziomie

Polskie araby od lat są naszą wizytówką w świecie – mówi Andrzej Stasiowski, dyrektor Polskiego Związku Hodowców Koni

Jaka rasa koni jest w Polsce najliczniejsza i najlepiej rokuje, biorąc pod uwagę krajowe warunki hodowlane?

– Najliczniejszą grupę, bo ponad 50 proc. spośród 300 tys. koni w kraju, stanowią konie zimnokrwiste, utrzymywane w gospodarstwach rolnych, stanowiące nieodłączny element krajobrazu polskiej wsi, szczególnie na tzw. ścianie wschodniej. Aktualnie PZHK prowadzi księgi dla czterech różnych populacji koni zimnokrwistych: polski koń zimnokrwisty, arden polski, koń sztumski i koń sokólski. Hodowla tych dwóch ostatnich prowadzona jest także w ramach programów ochrony zasobów genetycznych koni, co jest dodatkowym czynnikiem wpływającym na ich rozwój. Bardzo dobrze rozwija się również hodowla naszych dwóch rodzimych ras pierwotnych, tj. huculów i koników polskich, które także objęte są programami ochronnymi.

Wśród ras szlachetnych, nazywanych również rasami półkrwi, najpopularniejsze są konie wielkopolskie, małopolskie, polski koń szlachetny półkrwi oraz śląskie, cieszące się od wielu lat niesłabnącym powodzeniem zarówno w kraju, jak i za granicą.

Na torach wyścigowych w Warszawie, Wrocławiu, Sopocie i Dąbrówce k. Krakowa biegają konie pełnej krwi angielskiej, kłusaki, półkrwi oraz konie arabskie czystej krwi. Polskie araby od lat są naszą wizytówką w świecie. Na sławnej aukcji w Janowie Podlaskim przyjeżdżają kupcy nawet z ojczyzny tego konia.

Jak należy oceniać wyniki polskich hodowców w porównaniu z hodowlą europejską i światową?

– Poza sukcesami polskich arabsów w europejskich i światowych czempionatach utrzymujemy kontakt z czołową światową je-

żeli chodzi o dyscyplinę powożenia zaprzęgami jedno- i parokonnymi. Zawodnicy tej dyscypliny startują końmi ras szlachetnych polskiej hodowli. Bartłomiej Kwiatek, sześciokrotny zwycięzca rankingu Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej – FEI w powożeniu singlami, swoje największe sukcesy odnosi śląskim Lokanem. W tym roku jego siostra Weronika, startując wielkopolskim Bartnikiem, zajęła indywidualnie 4. miejsce w Mistrzostwach Świata w Izsak na Węgrzech.

Również w dyscyplinie WKKW – wszechstronnym konkursie konia wierzchowego – polscy zawodnicy startują przede wszystkim na polskich koniach ras półkrwi, w tym koniach małopolskich, które dzięki swej wytrzymałości i odwadze, świetnie nadają się do tej konkurencji. W tym roku w Pucharze Narodów WKKW w Strzegomiu Marta Dziak-Gierlicz na koniu Vacat JP rasy małopolskiej zajęła 3. miejsce w najważniejszym konkursie CCI 3*. W ubiegłym roku jeden z naszych najlepszych zawodników, olimpijczyk Paweł Spisak, zajął 3. miejsce w Mistrzostwach Świata Młodych Koni w WKKW w Lion d'Anger we Francji na koniu Banderas rasy polski koń szlachetny półkrwi.

W tym roku polscy zawodnicy zakwalifikowali się z końmi polskiej hodowli do Mistrzostw Świata w Jeździectwie w Normandii we Francji, rozgrywanych raz na 4 lata. Polskie konie startowały w konkurencji powożenia zaprzęgami czterokonnymi, także w zagranicznych ekipach, oraz w konkurencji WKKW i ujeżdżenia, jak również w paraujeżdżeniu.

W czołówce europejskiej ciągle są nasze huculy i koniki polskie. Hodowcy zagraniczni permanentnie korzystają z naszego materiału hodowlanego.

Do jakich celów są w większości wykorzystywane konie z polskich hodowli? Jak rozwija się niszowy segment, jaki stanowi hipoterapia?

– Konie polskich ras dzięki swej różnorodności nadają się świetnie do różnych form użytkowania – zaprzęgowego, wierz-

chowego, w rekreacji, turystyce, agroturystyce, hipoterapii.

Hipoterapia to w Polsce stosunkowo młoda dziedzina rehabilitacji medycznej i psychopedagogicznej, niemniej stale rozwijająca się, gdyż zapotrzebowanie na dobre „konie hipoterapeutyczne” systematycznie wzrasta. Hipoterapia nie może być prowadzona bez udziału konia, ponieważ stanowi on integralną część procesu terapeutycznego. Jej podstawowe formy to: fizjoterapia na koniu, psychopedagogiczna jazda konna i woltżerka, terapia kontaktem z koniem oraz jazda konna dla osób niepełnosprawnych. W każdym przypadku najważniejszym jej „elementem” jest koń, który stanowi o specyfice hipoterapii, gdyż dzięki niemu terapia konna stwarza zupełnie nowe możliwości usprawniania. Koń daje osobie niechodzącej samodzielnie wrażliwość chodzenia, rozluźnia spastyczne mięśnie, staje się niezwykłym „pojazdem terapeutycznym”. Poza tym koń usprawnia bardzo łagodnie, a przy tym drażni nasze zmysły, uaktywnia nas i otwiera oraz mobilizuje do starań. Lista schorzeń i niesprawności najczęściej usprawnianych hipoterapią jest bardzo długa, ale warto wymienić te, gdzie przynosi ona największe efekty, a mianowicie: mózgowo-porażenie dziecięce, opóźnienia psychoruchowe, niektóre wady postawy, przykurcze i ograniczenia ruchomości mięśni i stawów, autyzm dziecięcy, zespół Downa oraz zaburzenia emocjonalne i adaptacyjne towarzyszące alkoholizmowi, narkomanii i problemom tzw. trudnych dzieci i trudnej młodzieży. Sam kontakt z koniem to doskonała forma terapii również dla osób, które na co dzień poddawane są różnym stresom i napięciom. Dlatego w hipoterapii może być wykorzystywanych wiele ras koni, ale ze względu na pewne wymagania co do cech fizycznych i psychicznych, jakimi powinny się charakteryzować, w Polsce najczęściej wykorzystywane są huculy, koniki polskie, kuce felińskie, niższe konie zimnokrwiste, fiordingi bądź też różne krzyżówki tych

ras. Praktycznie we wszystkich większych miastach, ale także i w tych mniejszych są ośrodki hipoterapeutyczne. Jest to jeszcze niszowy segment wykorzystania koni, ale jednocześnie rozwijający się dynamicznie.

Jakie czynniki są aktualnie największą barierą w działalności hodowców koni i jak widzi pan perspektywy poprawy sytuacji?

– Z danych statystycznych, jak również z opinii osób zajmujących się bezpośrednio hodowlą i tych, dla których jest ona źródłem utrzymania, wynika, że w ostatnich kilku latach sytuacja pogorszyła się. Obserwowane obniżenie zamożności społeczeństwa w Polsce i krajach UE spowodowało mniejszy popyt zarówno na materiał hodowlany, jak i konie użytkowe. Zainteresowanie rekreacyjną i sportową jazdą konną, które są aktywnościami związanymi z wypoczynkiem społeczeństwa, nie maleje, ale jego realizacja zależy od możliwości finansowych. Czynnikiem ekonomicznym, a bezpośrednio zamożność obywateli danego kraju, jest tym, co w największym stopniu wpływa pobudzająco lub ograniczająco na rozwój hodowli, która stanowi najistotniejszy element tzw. „przemysłu konnego”.

Na rozwój rekreacji i turystyki jeździeckiej ograniczająco działają również wszelkie lokalne przepisy związane np. z zakazem wstępu koni do lasu, niemożnością wytyczenia ścieżek do przejazdów konnych i tras turystycznych, czy też przepisy hamujące inwestycje budowlane dotyczące stajni i urządzeń przystających.

Ograniczająco na rozwój hodowli koni wpływa także pomijanie gatunku koniowate w aktach prawnych, gdzie wymieniane są inne trawożerne, co wiąże się bezpośrednio z możliwościami dopłat w rolnictwie. Wynika to z mylnego przeświadczenia o utraceniu przez konie znaczenia w tym sektorze i spychanie ich tylko do roli zwierzęcia amatorskiego.

Stanowienie prawa dotyczącego ochrony zwierząt, niezgodnego z biologią gatunku i stosowanymi systemami produkcji związanymi ze specyfiką utrzymania koni, również może hamować rozwój tego sektora. Akty prawne związane z dobrostanem powinny być opiniowane w pierwszej kolejności przez specjalistów zajmujących się etologią – czyli zachowaniem – koni, a nie tylko przez organizacje ochrony zwierząt.

Również w zakresie edukacji jest wiele do zrobienia, jak choćby konieczność zmodyfikowania programu nauczania zawodu technik-hodowca koni, tak by absolwenci posiadali umiejętności pożądane aktualnie na rynku pracy.

Mimo tych problemów i barier niewątpliwie istotnym czynnikiem oddziałującym w ostatnich latach korzystnie na rozwój hodowli i jeździectwa są imprezy promujące różne rasy koni i różnorodne formy ich użytkowania. Jest to jednocześnie jeden z najlepszych rodzajów promocji regionu oraz tego, co może on zaoferować jego mieszkańcom i turystom. W całym kraju organizowanych jest przez PZHK oraz Okręgowe i Rasowe Związki Hodowców Koni ponad 100 wystaw, w których łącznie bierze udział około 3000 koni. Według kalendarza PZJ i Okręgowych Związków Jeździeckich corocznie rozgrywanych jest kilkadziesiąt zawodów jeździeckich różnej rangi, od okręgowych po krajowe i międzynarodowe, w których bierze udział około 10 000 koni. Jak podaje PZJ, w Polsce różne formy jeździectwa uprawia ponad 300 tys. ludzi.

Rozmawiała Magdalena Szczygielska

